

FELIETONY

BYLE POLSKA WIEŚ ZACISZNA, BYLE POLSKA WIEŚ SPOKOJNA

UDOSTĘPNI NA



Świat / Główny / Felietony / Była polska wieś...

Uderzające jest to milczenie. W powietrzu czuć siarkę i dym. Wszędzie, tylko nie w teatrze. Teatr się w tę gorączkę nie wtrąca. Pozostaje w kręgu tych samych tematów, jakby zatrzymał się w czasie.

ARTUR PALYGA

Strona korzysta z plików cookies. Są one wykorzystywane do tego, jak najlepiej świadczenia usług i dostosowania strony do potrzeb.

Może to jest chwilowe. Ale ta chwila trwa i trwa. Może za chwilę trwać przestanie, ale ta długa cisza już pozostanie w zapisie. O wojnie mówi się u nas wszędzie, tylko nie w teatrze. Od wielu miesięcy nie ma dnia, żeby nie pojawiały się z dużą intensywnością i siłą nowe i nowe informacje i gorączkowe komentarze o sytuacji na froncie, o negocjacjach, o broni, o broni. Do broni, do zaminowywania lasów się wzywa, do wypowiadania ograniczających okrucieństwo wojenne konwencji, do budowania schronów, do sprowadzania bomb i rakiet. Samoloty wywożą uchodźców. Mnożą się zasieki i mury. Kogo na to stać, kupuje mieszkania i domy w bezpieczniejszych krajach na wypadek wojny. I które są bezpieczniejsze? I coraz więcej broni i rozmów zwykłych, na ulicach, w domach, uciekać, czy nie uciekać, a jeśli tak, to dokąd? Gromadzić zapasy, kupować złoto czy coś innego może? Zbliża się, rośnie. Już nie tyle groza nawet, co konkretne rozstrzygnięcia, wątpliwości, decyzje. W powietrzu czuć siarkę i dym. Wszędzie, tylko nie w teatrze. Teatr się w tę gorączkę nie wtrąca. Pozostaje w kręgu tych samych tematów, jakby zatrzymał się w czasie. Sprawy emancypacyjne. Starość. Choroby. Eutanazja. Depresje. Problemy egzystencjalne. Relacje rodzinne. Kościół i pedofilia księży oraz ogólnie ta straszna religia. Rehabilitacja wsi. Historie chłopskie. Co z tą Polską? Zły PiS. Bo zdobywającej serca i rozumi młodych Konfederacji polski teatr jeszcze nie zdążył raczej zauważyć. No dużo spraw mamy w roku 2018. Konkurs na dramat o pandemii wydaje się tu posuwać sprawy bardzo naprzód, o całe dwa lata.

To dotyczy nie tylko starych wyjadaczy, ale i nowych, i aspirujących. Miałem okazję ostatnio wysłuchać i przeczytać propozycje, pomysły na dramaty, spektakle, które nowi i aspirujący chcieliby napisać, zrobić. Wśród kilkudziesięciu propozycji żadna nie zauważała wojny. Ani obecnej, ani nadchodzącej. Ani milionów uchodźców. Ani płonącego i zbrojącego się świata. Żadna! Przedziwne! Nie oceniam. Serio. Tylko zauważam.

Nie dziwi nieobecność zbrodni Hamasu i zrównywania z ziemią Strefy Gazy, bo polski widz, a zatem i polski teatr nigdy nie był specjalnie ciekawy, co tam w świecie, a związane z tym dylematy polskich Żydów to temat, zdaje się, zbyt niszowy. Dziwi prawie całkowita, z nielicznymi, ale oczywiście ważnymi wyjątkami, nieobecność pożaru, który ogarnia świat wokół nas i gryzącego dymu, który już wszyscy mamy w oczach. My mamy swoje róże. Nad różami pochylamy się na scenach polskich.

— Bo ludzie nie będą chcieli na takie tematy chodzić – pada argument w rozmowie. Ludzie chcą, żeby przynajmniej w teatrze wciąż był rok 2018.

To samo można było mówić o tematach anty-antysemickich, antykościelnych, antyprzemocowych, anty – w ogóle wszystkich.

Tyle było słów o tym, że teatr buduje wspólnotę, służy jej, gada z nią, polemizuje na temat ważnych dla wspólnoty spraw. Zmiany społecznej, wiemy już, nie powoduje. Ale trzyma rękę na pulsie wspólnoty. Wyczuwa, co jest w powietrzu, co ważne.

No to co to teraz znaczy? Wyczuwa, że trzeba milczeć? Powstrzymywać z całych sił bieg czasu i zdarzeń? Powstrzymanie to chyba przeciwieństwo eskapizmu. Co odgrywa dzisiaj polski teatr, udając, że wszystko jest dalej, jakby nigdy nic? A może nic takiego się nie dzieje. Może rzeczywiście są ważniejsze i ciekawsze sprawy niż to trąbanie o wojnie? Niż rosnące w siłę ruchy faszystowskie i pokrewne? Niż pękający kryształowy pałac, z którego sufitu już leci na nas kryształowy gruz? Niż rozpadająca się w oczach demokracja? Niż pełne strzelnice i rekordowe liczby broni palnej kupowanej przez ludzi w Polsce do obrony domów? Może rzeczywiście ważniejsze i ciekawsze są nasze róże i chrońmy je troskliwie i czule, póki można.

Może teatr, jaki znamy i jaki tworzymy tak bardzo rozwinął zdolność krytykowania, piętnowania, uderzania w czule punkty, osłabiania wspólnotowych więzi i rozbijania, że nie bardzo umie już z tego zawrócić i powiedzieć: ej, ale jak się zacznie, to nie uciekajmy stąd wszyscy na wyścigi, kto szybciej i dalej, ale trzymajmy się razem i stawmy czoło. Albo coś w tym rodzaju.

A może ta nasza banika, banieczka jest już tak szczelna i zamglona, że niewiele z niej widać, co się dzieje na zewnątrz?

Może za chwilę to się zmieni. Może za chwilę będzie chciał i umiał. Ale ta długa i niesamowita cisza już pozostanie w zapisie.

Artur Palyga

Inne teksty w tej kategorii

O BŁĄDZENIU

Krzysztof Szekański | 7 minut czytania

MATKA PRZEMOC I JEJ DZIECI

Radosław Stepien | 13 minut czytania

PRZEMIANY

Krzysztof Szekański | 7 minut czytania

Komentarze

Komentujesz tekst: **Była polska wieś zaciszna, była polska wieś spokojna**

Dodaj komentarz

SKOMENTUJ

KONTAKT

Notatnik Teatralny

Przejście Carnariego 7
50-107 Wrocław



SSN 2956-4921 (serwis internetowy)
SSN 0867-2598 (wydanie papierowe)
SSN 2956-4913 (ebook)

email: redakcja@notatnikteatralny.pl

Redakcja:

Krzysztof Mieszkowski
redaktor naczelny

Marzena Sadoccha
zastępczyni redaktora naczelnego

Jarosław Minalto
redaktor, korektor, wydawniczy

Paweł Zaręba
korektor, redaktor, korektor, korektor

Agnieszka Sutowa
korektor, korektor, korektor

Piotr Pilegał
współpraca graficzna i graficzna, graficzna

Wydawca:

TEMATY

Recenzje
Portrety
Dramaty
Krotka wypadków
cenzorskich

O NAS

Redakcja
Polityka prywatności
Regulamin prenumeraty
Warunki zakupów
Kontakt

NEWSY

FELIETONY

MULTIMEDIA

ARCHIWUM

NOWY NUMER

CZYTAJ NIA